

WALTER AMELUNG



W połowie września br. rozgłosiły dzienniki niemieckie smutną wieść całemu światu naukowemu: *Umarł Walter Amelung!* Ile żalu i głębokiego smutku kryje się za pozornie obojętną szatą tych słów, może ocenić każdy, komu nie obcą jest wiedza o klasycznej starożytności. Nazwisko Amelunga należało do najpopularniejszych wśród archeologów klasycznych. Uważano go powszechnie za najlepszego w dobie obecnej znawcę rzeźby starożytnej, której opracowaniu poświęcił energję całego życia. Badania jego, głównie o charakterze krytyki o stylu, zmierzały do zgrupowania rozszanych po muzeach pomników — zachowanych częstokroć w późniejszych kopjach — dookoła nazwiska przekazanego nam w wiadomościach literackich artysty, a więc ustalenie stylu osobistego na tle szkoły i wpływów innych pracowni i środowisk artystycznych. Dość wspomnieć ostatnią jego rozprawę o Kalamisie (*Der Meister*

des Apollon auf dem Omphalos und seine Schule, Jahrbuch des Inst. XLI 1927, 247—288), lub znaną tezę o wpływie attyckiej szkoły Kritiosa na rzeźbę sycylijską w V wieku przed Chr. (*Archaischer Jünglingskopf in Hannover*, tamże XXXV 1920, 49—59). Na tem też polu mógł A. poszczycić się wynikami dorównującemi monumentalnym pracom Furtwänglera. W historii archeologii klasycznej należy się mu miejsce obok tego ostatniego badacza i Henryka Brunn. Kierunek badań, któremu Brunn nadał znamiona ścisłej metody, a który Furtwängler postanowił na pierwszym planie wszystkich zagadnień rzeźby starożytnej, posiadał w A. ostatniego wielkiego przedstawiciela. Wszechstronna znajomość materiałów i fenomenalna wprost optyczna pamięć zabytków, pozwalały mu z łatwością orjentować się w całym

Przyp. Walter Amelung ur. 15 X. 1865 w Szczecinie. Studja uniwersyteckie odbył w Tubindze i w Lipsku, dr. phil. w Monachjum. Następnie był czynny jako sekretarz Niem. Instytutu Archeolog. w Rzymie, którego po wojnie był kierownikiem. Zmarł 12 IX. 1927 w Bad-Nauheim.

optyczna pamięć zabytków, pozwalały mu z łatwością orjentować się w całym znanym nam dotychczas zespole pomników starożytnych. Od r. 1895 pracuje wspólnie z Arndtem nad publikowaniem okazów zamkniętych w mniejszych zbiorach prywatnych (*Arndt-Amelung, Photographische Einzelaufnahmen Antiker Sculpturen*, krótko cyt.: *Einzelaufnahmen*. Do dziś 10 seryj, przeszło 3.000 fotografii z tekstem). Umieszcza też szereg artykułów monograficznych w *Thieme-Becker, Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler* (od r. 1907). Doskonałe kwalifikacje fachowe, łącznie z wyjątkowemi zaletami charakteru, zjednały mu zaufanie kompetentnych czynników we Włoszech, gdzie do ostatnich chwil pozostawał na stanowisku pierwszego sekretarza (dyrektora) niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Rzymie. Opracowanie przebogatych zbiorów rzeźb starożytnych w muzeum watykańskim stanowi koronę jego działalności naukowej. Dwutomowe dzieło wykracza daleko poza przeciętny schemat katalogu i tworzy niewyczerpany skarbiec poznań dla badaczy. Dalszą pracę w magazynach Watykanu przerwała mu przedwczesna śmierć. Prócz szeregu rozpraw ogłaszanych od lat 30 we wszystkich niemal tomach trzech oficjalnych publikacji rocznych niemieckiego Instytutu Archeologicznego (*Jahrbuch. d. Instit., Athen. Mitteil., Röm. Mitteil.*, nie licząc artykułów w czasopismach włoskich, francuskich i angielskich, należy wymienić z ważniejszych prac: *Die Basis des Praxiteles aus Mantinea* (1895), *Führer durch die Antiken in Florenz* (1897), *Die Gewandung der alten Griechen und Römer* (w St. Cybulskiego: *Tabulae quibus antiquitates Graecae et Romanae illustrantur*, tabl. XVI—XX 1903), *Die Skulpturen des vaticanischen Museums* (2 tomy 1903), *Moderner Cicerone. Rom* (2 wyd. wspólnie z Holtzingerem), *Herakles bei den Hesperiden*, 80 Berl. *Winckelmannsprogramm* (1923).

Walter Amelung historykiem sztuki w istotnem słowa tego znaczeniu nie był. Jego pogląd na cele i zadania badań nad sztuką starożytną daleko odbiegał od przenikających już dziś i ten teren metod, urobionych na analizie późniejszych kierunków artystycznych. Pozostał wierny właściwej archeologii klasycznej i pod tym też kątem należy oceniać cały jego dorobek naukowy. W zakończeniu nie od rzeczy będzie wspomnieć o szczerzej przyjaźni, jaka łączyła W. Amelunga z Polakami; znany był też z uprzejmości, z jaką odnosił się do wszystkich cudzoziemców zasięgających jego rady w Rzymie. Zmarł człowiek wielkiego serca i umysłu.

K. MICHAŁOWSKI